

Morza szum, ptaków śpiew...



17 maja nastąpił dzień, na który bardzo długo czekaliśmy. To był dzień wyjazdu na "zieloną szkołę". Do Ustronia Morskiego jechaliśmy około 8 godzin. Podróż była bardzo męcząca, jednak nie straciliśmy energii. Zakwaterowanie mieliśmy w ośrodku „Węgielek”, bardzo blisko plaży. Już z okien autobusu widzieliśmy pierwsze fale. Po szybkim rozpakowaniu pobiegliśmy na kolację. Po pysznym posiłku mieliśmy chwilę dla siebie, a następnie poszliśmy przywitać się z morzem. Trafiliśmy na przepiękny zachód słońca. Porobiliśmy dużo cudownych zdjęć i wybraliśmy się na molo. Po długim spacerze wróciliśmy wyczerpani do ośrodka i poszliśmy spać. Jednak nie każdy tej nocy spał. Chłopcy buszowali po wszystkich pokojach i nas budzili. W efekcie byliśmy niewyspani. Niemniej jednak rano i tak nikt na to nie narzekał. Tamten dzień był bardzo męczący, ale to był początek wspaniałej nadmorskiej przygody! Następnego dnia mieliśmy zaplanowane warsztaty w Skansenie Chleba w Ustroniu Morskim. Był to budynek z bali, pokryty strzechą. Mogliśmy tam wyrobić własny chleb o dowolnym kształcie. Nasze pomysły przerosły oczekiwania wszystkich.
Korina Kutyccka

Zielona szkoła nad morzem



zachód słońca

Relacja z nadmorskich wrażeń



dzień 2

Dzień 3

Tego dnia zaplanowaną mieliśmy "piracką przygodę" w Kołobrzegu. Piraci ubrani byli w stylizowane stroje, dysponowali białą bronią, pistoletami, muszkietami. Braliśmy tam udział w różnych konkursach: przeciąganiu liny, wbijaniu gwoździ oraz uwolnieniu się z kajdan, zrobionych z lin. Okolica też robiła wrażenie. Rotunda Solna w Kołobrzegu to niepowtarzalne miejsce z zachowaną w 100% unikatową fosą, z 4 metrowym obronnym wałem ziemnym. Nauczyliśmy się też zachowania potrzebnego, aby przeżyć na morzu.



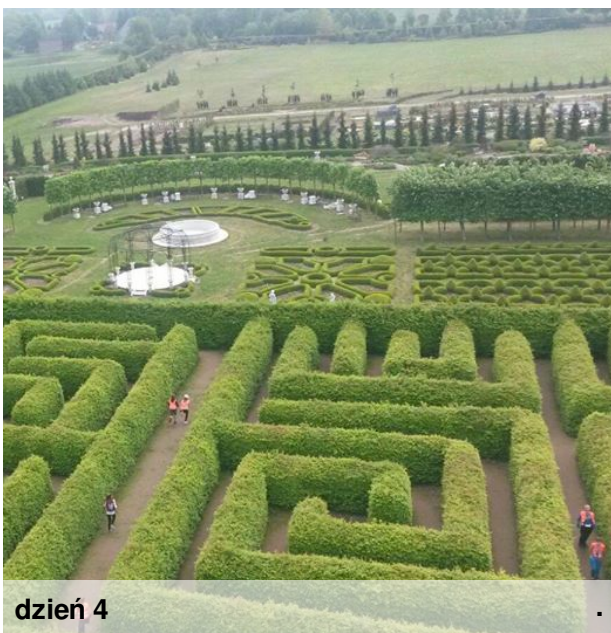
dzień 3

Dzień 4

Dziś w planach mieliśmy zwiedzanie Ogrodów Tematycznych Hortulus w Dobrzycy. Ogrody Hortulus Spectabilis to starannie wypielęgnowane kompozycje roślinne oraz wyszukane i oryginalnie wkomponowane elementy architektury i sztuki ogrodowej. Pani przewodnik oprowadzała nas po ogrodach tematycznych. W ogrodzie angielskim było mnóstwo białych kwiatów i misternie wyrzeźbionych ławeczek, w ogrodzie ognia dominowały przeróżne rośliny czerwone. Bardzo mi się tam podobało. Kolejną atrakcją była zabawa w labiryntach. Ta płatanina wąskich korytarzy stanowi dla wielu zwiedzających spore wyzwanie. Jest sporo frajdy przy szukaniu drogi powrotnej. Ja zgubiłam się aż 5 razy. Wewnątrz są ustawione ławki i stoły, które mają służyć chwilowemu wytchnieniu podczas wędrówki przez labirynt. Na szczęście z każdego miejsca w labiryncie widać stalową wieżę. Jest ona przykładem architektury organicznej - kształtowanej w analogii do natury. Inspiracją do stworzenia projektu wieży była podwójna nić DNA. Na samym szczycie stoi pan, który podpowiada, którą drogą można wydostać się z tej płataniny żywopłotów. Był to bardzo udany i zabawny dzień. [Iga Fill](#)



dzień 5



dzień 4

Dzień 5

Mieliśmy w planach spędzić cały dzień na plaży, zatem dzień zapowiadał się doskonale. Wzięliśmy piłki do grania, koce, niektórzy ubrali stroje kąpielowe i poszliśmy na plażę. Graliśmy, bawiliśmy się, spędzaliśmy przyjemnie czas. Rysowaliśmy obrazki na plastykę. Cudownie było czuć piasek pod stopami i patrzeć na piękne fale. Wieczorem odbył się "chrzest morski". Neptun (Gracjan) i Jurata (Małgosia) wyznaczali nam zadania do wykonania. Na początku mieliśmy zjeść cytrynę, posypaną pieprzem. Następnie wchodziliśmy do morza i czołgaliśmy się po piasku. Na koniec śpiewaliśmy fragment piosenki i mieliśmy przynieść królowi i królowej jakiś dar morski. Świetnie się bawiłam! [Kinga Ciota](#)



dzień 6

Dzień 6 - w Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu

Mogliśmy zobaczyć tam ekspozycje plenerowe sprzętu ciężkiego. Bogata kolekcja przedstawiała ekspozycje dokumentujące historię polskiej wojskowości od okresu średniowiecza do współczesności. Ale i tak najlepsze było to, że mogliśmy posiedzieć tam w czołgach i samolotach.

Dzień 7 Ostatniego dnia mieliśmy zaplanowaną "szkołę przetrwania", czyli biwak wojskowy. Gdy przyjechaliśmy na miejsce (gdzieś w polach, nad jeziorem), prowadzący przedstawił się nam, a następnie kazał zdjąć buty. Na bosaka wchodziliśmy do wody i chodziliśmy po ostach. Następnie mieliśmy rozpaść ognisko za pomocą tylko 15 zapalek. Oczywiście wcześniej trzeba było nazbierać sobie drewna z lasu. Jeździliśmy też wojskowymi samochodami po wertepach, pływaliśmy dziurawą łódką, wędkowaliśmy i strzelaliśmy do celu. W nagrodę dostaliśmy przepyszne pieczone ziemniaki i wojskową kawę. **Zuzia Dolińska**



dzień 6



poranna musztra



ognisko rozpalone - zadanie wykonane



jedna z atrakcji - dziurawa łódka

Dzień Ziemi w terenie



stanowisko nr 1

22 kwietnia obchodziliśmy Światowy Dzień Ziemi. W tym dniu w szkole odbył się bieg terenowy ulicami naszego miasta. Każda klasa musiała stawić się w wyznaczonych miejscach oraz rozwiązać różnorodne zagadki i zadania. Podczas biegu przyświecała nam idea szanowania naszej planety oraz dbania o nią. Każda klasa razem z wychowawcą musiała dotrzeć do wybranych punktów w naszym mieście. Trzeba było wykazać się znajomością historii miasta oraz wiadomościami z przyrody. Zadania dostosowane były oczywiście do poziomu klas. Najlepszy punkt znajdował się przy posterunku policji. Trzeba było zdać tam egzamin z pierwszej pomocy. Świetnie się przy tym bawiliśmy.

Jakub Tomasik i Michał Białorusów.



plakat promujący akcję

Program *Discover Lower Silesia*

W ramach programu *Discover Lower Silesia* trzy studentki z Azji w dniach 6-10.06.2016 prowadziły w naszej szkole zajęcia. Mieliśmy okazję gościć: Carilyn z Hong Kongu, Qian z Malezji i Shi Ying z Singapuru.

Młode dziewczyny wprowadziły ożywienie na naszych lekcjach. Posługiwały się językiem angielskim, zatem była to dla nas okazja, aby poszlifywać trochę język obcy. Studentki opowiadały o swoich krajach, kulturze, obyczajach, obchodzeniu świąt. Mogliśmy też poznać parę słów w ich ojczystych językach oraz nauczyć się liter alfabetu. Bardzo ciekawe były informacje dotyczące zabytków Singapuru, Kuala Lumpur oraz Hongkongu.

Dziewczyny były zachwycone naszą gościnnością i chciały poznać jak najwięcej ciekawych miejsc w naszym regionie. Studentki zwiedziły Zamek Chojnk, Zamek Czocho, pojechały do Geoparku oraz weszły na wieżę widokową.

Było to dla nas bardzo cenne i fascynujące doświadczenie. Dziewczyny wymieniały się chętnie z nami swoimi kontami społecznościowymi, zrobiliśmy sobie mnóstwo pamiątkowych zdjęć. Cieszymy się, że mieliśmy okazję uczestniczyć w tym projekcie. [red.]



nasze wolontariuszki na wycieczce



Carilyn (Hong Kong)



Shi Ying (Singapur)



Qian (Malezja)



selfie



program Discover Lower Silesia



Nasza uczennica Wiktoria ze studentkami

Starsi nie czytają? W młodych nadzieja

Głównym organizatorem akcji jest redakcja czasopisma „Biblioteka w szkole”. Nasza szkoła postanowiła przyłączyć się do akcji, której celem jest inicjowanie mody na czytanie oraz przekonanie uczniów, że czytaniem można i należy się chwalić.

10 czerwca o godzinie 10.00 postanowiliśmy pobić rekord czytania w jednym momencie. Wcześniej uczniowie obejrżeli przedstawienie pt: "Sąd nad książką". Następnie zebraliśmy się na placu zabaw. Tam odbyła się sesja fotograficzna. Wszyscy uczniowie, nauczyciele i pracownicy szkoły zaczytywali się w swoich ulubionych książkach. Oprócz czytania utworzyliśmy książkowy łańcuch. Następnie w kolorowym i głośnym korowodzie udaliśmy się ulicami naszego miasta przed budynek ratusza. Podczas marszu uczniowie wykrzykiwali, że skoro starsi nie czytają, to w młodych nadzieja! Skandowane były również przeróżne rymowanki i przysłowia nawiązujące do czytania. Na rynku zaproszeni goście odczytali fragmenty swoich ulubionych książek. Do naszej akcji włączyli się: Burmistrz Miasta i Gminy Mirsk, pani dyrektor Biblioteki Miejskiej, rodzice, nauczyciele oraz nasze wolontariuszki z Azji, które przeczytały utwory w swoich ojczystych językach i po angielsku. Zostały również wręczone nagrody za wcześniej zgłoszone konkursy: konkurs fotograficzny "Przylapani na czytaniu" oraz na wykonanie najbardziej oryginalnej książki. Tutaj pomysłowość uczniów przerosła oczekiwania jury. Książki wykonane zostały z klocków Lego, z plastikowych nakrętek i z wełny. Akcję uważamy za udaną i mamy zamiar wziąć udział również za rok

Jak nie czytam, jak czytam!

Ustanawiamy rekord czytania w jednym momencie!



Plac zabaw jako miejsce do czytania



łańcuch książkowy



na leżąc, na siedząc...



i tworzymy korowód



pochód ulicami miasta



z transparentami



"Pożar" w mieście

Jak najwięcej uśmiechu :)

Pani Bożena Piotrowska nasza szkolna pielęgniarka, która leczy uśmiechem i zaraża optymizmem, zgodziła się udzielić wywiadu naszej redakcji. Zapraszamy do lektury.

Red: Dzień dobry. Dziękujemy, że zgodziła się pani na rozmowę. Zadamy kilka pytań związanych z pani pracą i nie tylko :)

Red: Czy zawsze chciała pani zostać pielęgniarką?

B.P.: W ogóle nie chciałam być pielęgniarką szkolną (od tego trzeba zacząć). Prawdę mówiąc przysłałam do szkoły na przeczekanie, by dostać się do gabinetu zabiegowego w przychodni w Mirsku. Zostałam na chwilę, a już minęło około 30 lat.

Red: Jak zaczęła się dla pani przygoda w tym zawodzie?

B.P.: Pracowałam w Świeradowie Zdroju, w Domu Opieki Społecznej. Wtedy praca z dojazdami, na trzy zmiany, z dwójką małych dzieci była troszkę przeszkadzająca w organizacji życia codziennego. Narodził się pomysł, żeby dostać się do przychodni, ale nie było miejsca. Natomiast zwolniło się miejsce tu w szkole. Nie miałam wielkiego wyboru.

Red: Czy pani praca jest trudna?

B.P.: Trudna? Nie, tylko wymagająca dyscypliny. Wiem dobrze, że muszę wykonać to zadanie i już. Gdy pracuję się z dziećmi, czasem jest łatwo, a czasem trudno.

Red: Jakie ma pani marzenia zawodowe?

B.P.: Pracuję już 30 lat, więc moje marzenia się troszkę skurczyły, ale na pewno chciałabym jeszcze, nim pójde na emeryturę, mieć przepiękny, cudowny, nowoczesnie wyposażony i urządzony gabinet.

Red: Czy marzenia się spełniają?

B.P.: Oczywiście, wierzę w to.

Red: Czy pani lubi to, co robi?

B.P.: W tej chwili nie wyobrażam sobie robić nic innego. Próbowалам tak sobie kiedyś zmienić upodobania, ale co ja bym bez moich szkół zrobiła? Nie wiem. Chyba już nic innego nie potrafię, jak pracować tu z wami.



pani Bożena Piotrowska

Red: Co zmieniłaby pani w szkole?

B.P.: Kiedyś, dawno temu zawsze marzyłam, że jak wygram w totolotka to zrobię precudne łazienki i toalety. W tej chwili to wszystko jest i nie trzeba grać w totolotka. Tyle rzeczy, co się tutaj zmieniło na lepsze, to chyba bym nic nie zmieniała. No może uzupełniłabym jeszcze gabinetem :)

Red: Od kiedy pani wiedziała kim chce zostać?

B.P.: Gdy byłam w podstawówce, marzyłam by zostać cukiernikiem. Kiedyś było bardzo mało słodczy i wszystkie dzieci tak chciały je mieć. Później bardzo chciałam być nauczycielką. O jejku, jak długo mi to marzenie utkwilo. A sama nie wiem, przy składaniu podań o pracę, doszłam do wniosku, że fajnie jak będę pielęgniarką i tak już zostało. Ale słodkości mam dużo, bo wszystkie moje dzieci to słodziaki. Mam też okazję współpracować z nauczycielami i w sumie wszystko się spełnia.

Red: Na co najczęściej skarżą się uczniowie, kiedy do pani przychodzą?

B.P.: Przecież znacie. Paluszek i główka to szkolna wymówka. Same wiecie, jak czasem przychodzą - otarty paluszek, rozbite kolano. Nie mówię o rzeczach poważniejszych, które się rozwijają - jakieś grypy czy anginy i dzieci gorączkują. Ale w większości to paluszek i główka.

Red: Ilu mniej więcej uczniów dziennie przychodzi do pani gabinetu?

B.P.: Nawet się nie staram liczyć, bo są dni, że całe pielgrzymki przychodzą, a jest dzień, że po kilka osób. Zresztą, jak zagłądacie do mnie, to czy w gabinecie jest pusto? Raczej nie. Choć, gdy jest słoneczna pogoda, to dzieci przebywają więcej na dworze.

Red: Czy pani się kiedykolwiek smuci?

B.P.: Bardzo się smucę, kiedy nie mogę komuś pomóc. Jeśli dookoła czasem widzę złe traktowanie ludzi, to mnie bardzo smuci, wręcz serce się kroi. Uważam, że to, co możemy dać sobie nawzajem, to jak najwięcej uśmiechu.

Red: Jakie są trzy rzeczy, bez których nie wyobraża sobie pani życia?

B.P.: No chyba bez moich szkół, moich dzieci i bez słońca oczywiście :)

Red: Jaka jest pani ulubiona książka?

B.P.: Jest dużo książek, które lubię, ale tak w ostatnim czasie... na pewno lubię wracać do „Przeminęło z wiatrem” i powiedzenia, że „o tym pomyślę jutro”.

Red: Jakie jest pani hobby?

B.P.: Hmm... Chciałabym podróżować, ale w związku z brakiem czasu i pieniędzy, niestety zostają mi tylko podróże w marzeniach. Na szczęście mam córkę, która mieszka w Londynie i często ją odwiedzam. Wtedy mam okazję zobaczyć kawałek świata.

Red: Jakich cech u ludzi pani nie znosi?

B.P.: Bardzo nie lubię wulgaryzmów wśród moich dzieci i młodzieży, nie lubię mówienia sobie rzeczy bardzo przykrych, wręcz dotykających niektórych uczniów. Tego wprost nie cierpię.

Red: Jaka jest pani ulubiona pora roku?

B.P.: Uwielbiam wiosnę, taką budzącą się do życia, obsypaną kwiatami. Wtedy głowa od razu idzie mi do góry. Uwielbiam zielen, kwitnące i budzące się życie. Nie lubię natomiast takiej wczesnej wiosny, kiedy się odsłania cała szarość. Gdy mieszkałam i pracowałam w Świeradowie, to uwielbiałam naszą złotą, precudną jesień.

Red: Jakie rady ma pani dla nas na zbliżające się wakacje.

B.P.: Chciałabym, żebyście mieli świadomość, że zdrowie jest najważniejsze. Wszyscy mamy palny, marzenia, do czegoś dążymy, ale nie zdajemy sobie sprawy, że dbanie o samego siebie, zwykłe umycie rąk, czy zębów, bezpieczne przejście przez ulicę, kąpiel w dozwolonym miejscu ma wpływ na nasze życie.

Wywiad przeprowadziły: Zuzanna Pieluszczak i Julia Kreis

Koło Odkrywców - odkrywamy świat

Cześć, to ja Justyna. Dzisiaj chcę opowiedzieć o zajęciach KOŁA ODKRYWCÓW. Poznajemy tam sekrety otaczającego nas świata i pracujemy tworząc projekty. W pierwszym semestrze rozmawialiśmy o tym, co to jest czas. Podczas zajęć próbowaliśmy przegonić czas, tworzyliśmy oś czasu i poznawaliśmy różne sposoby mierzenia czasu. Z pomocą rodziców dowiedzieliśmy się o naszej przeszłości, czyli wadze i wzroście w dniu urodzin. Później projektowaliśmy naszą przyszłość. Najbardziej jednak podobały nam się zajęcia, podczas których tworzyliśmy makietę naszego miasta za 100 lat. Najpierw obejrzelśmy film o tym, jak wyglądał Mirsk dawniej. Później zaczęliśmy wymyślać, jak może wyglądać Mirsk w przyszłości i w grupach zabraliśmy się do pracy. Pomysły były niesamowite, np. metro, zoo, basen w środku miasta, nadziemna kolejka z kolorowymi wagonikami, kino „Przygoda” oraz podziemne tunele. Na koniec projektu przygotowaliśmy plakaty o różnych przyrządach do mierzenia czasu wykorzystywanych na przestrzeni wieków. W drugim semestrze sami zdecydowaliśmy, że będziemy rozmawiać o wodzie. Dotychczas wykonywaliśmy doświadczenia z wykorzystaniem wody. Najpierw poznaliśmy cząsteczkę wody, czyli H₂O, później sprawdzaliśmy jakie substancje rozpuszczają się w wodzie. Bardzo ciekawe były eksperymenty, podczas których dowiedzieliśmy się, co to jest napięcie powierzchniowe wody. Uczęszczam na zajęcia Koła Odkrywców wraz z innymi osobami z mojej klasy oraz Ila. Bardzo nam się podobają spotkania Koła, ponieważ jest tam ciekawie i można dowiedzieć się wielu interesujących rzeczy.

Justyna Szabla, klasa IIc



Aktywne weekendy

Chciałabym Wam przedstawić sprawdzony sposób na spędzenie wolnego czasu. Często mam okazję pojechać z przyjaciółmi do Zgorzelca na minigolf „Lost World Minigolf”. To supernowoczesne centrum rozrywki. Można się przenieść w czasie i sprawdzić własne umiejętności. Jest tam 9 dołków, do których trzeba trafić piłką golfową. Pierwszy dołek prowadził do świata dinozaurów, a drugi do dżungli. Polecam wszystkim taką rozrywkę.

Julia Zacharczuk

Lost World Minigolf
ul. Emilii Plater 5, Dom Handlowy
(I Piętro)
59-900 Zgorzelec

Godziny otwarcia
Pn. - piąt. 14:00 - 21:00
sob. - niedz. 10.00 - 21.00

Zamknięty kompleks do gry w minigolfa jest czynny przez cały rok.



Ja przy jednym z dołków

Dzień Mamy w obiektywie



klasa Ia



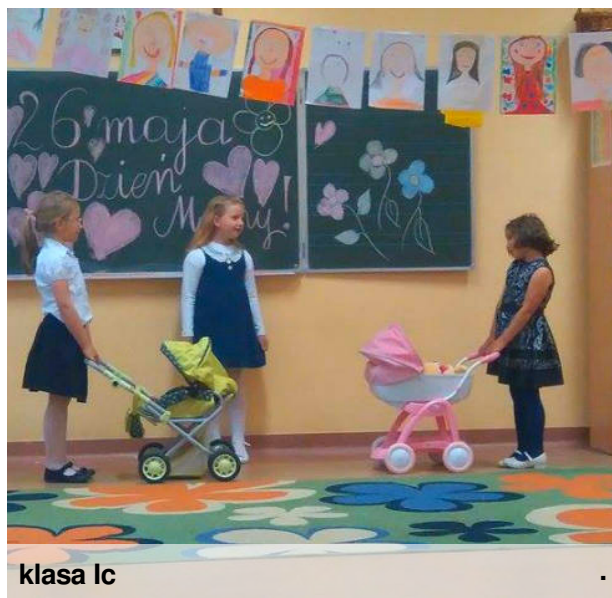
klasa IIc



klasa IIIb



klasa Ib



klasa Ic



w klasie IIa



w klasie IIIa



Życzymy bezpiecznych i cudownych wakacji

STOPKA REDAKCYJNA

Redaktor naczelny: Diana Dolińska

korekta: Beata Firek

skład redakcji: Julia Kreis, Aleksandra Konsur, Zuzanna Dolińska, Iga Fill, Korina Kutyccka, Kinga Ciota, Jakub Tomasik, Julia Zacharczuk, Michał Białorusów, Zuzanna Pieluszcak.

kontakt: osadniczek@vp.pl
tel: 75 78 34 223

DO ZACZYTANIA
W PRZYSZŁYM ROKU SZKOLNYM